

"UZDRAWIACZ", kwiecień 2015 r.

## MOJE 25-LECIE

Pierwszego lutego br. minęło 25 lat od założenia przeze mnie gabinetu uzdrowicielskiego. Jak ten czas szybko leci! Sięgam pamięcią, początki były dość odważne, wprawdzie z 10 lat zajmowałem się już psychotroniką, miałem na swoim koncie interesujące uzdrowienia, jednakże prowadzenie gabinetu to co innego. W ciągu tych 25 lat spotkałem bardzo wielu wspaniałych ludzi, wielu pomogłem, każde uzdrowienie było dla mnie wielką radością.

Przez cały czas pracowałem też nad sobą. Szukałem swojej drogi. I ją znalazłem. Moja droga okazała się Drogą do Światła. I Nią idę. Mój gabinet stał się Szkołą Rozwoju Duchowego, a niektórzy pacjenci uczniami i przyjaciółmi zarazem. Zawsze mówiłem: po co chorować, skoro można podejść wyżej, na wyższe poziomy wibracji, a tam choroba nie ma dostępu. Człowiek ma być szczęśliwy. A na wysokich poziomach mieści się wszystko: radość, szczęście, zdrowie, wszelkie pomysły, idziemy przecież do Światła. Tam mamy być wolni od wszelkich problemów, chorób, niedostatków, a to wszystko przecież nisko wibruje i ściąga nas w dół.

Pragnę też podziękować Redaktorowi Naczelnemu miesięcznika „Uzdrowiacz” Panu Stanisławowi Leśnemu za to, że umożliwił mi dotarcie do swoich Czytelników. Bez Jego pomocy byłoby mi znacznie trudniej. W tym roku będzie też jeszcze jedna rocznica: - 20 lat mojego pisania w „Uzdrowiaczu”.

Z okazji mojego jubileuszu jedna z moich pacjentek - uczennic napisała do mnie list, przedstawiam go Czytelnikom:

Szanowny Panie Stanisławie!

*W związku z Pana Jubileuszem 25-lecia Pracy Uzdrawielskiej, uzdrawiania Światłem, przysły do mnie takie refleksje. Jakąs częścią tego okresu jestem i ja. Ta Bogusia, jaka jest teraz, jest inna niż gdy po raz pierwszy zjawiłam się u Pana. Bardzo dużo przepracowałam w sobie właśnie dzięki Panu, Pana pracy. Brak miłości w dzieciństwie, której być może nie umiano mi okazać, a także poprzednie męskie wcielenie, sprawiło, że w tym życiu nie umiałam być kobietą. Bolesne doświadczenia w dorosłym życiu nałożyły na moje ciało blokady ponad moje siły. Stopniowo przy Pana pomocy przepracowywałam w sobie to wszystko, swoje poczucie, przeżycia w łonie matki i wpływ jej przeżyć z okresu ciąży na moje całe życie, blokady wynikające ze stresów i destrukcyjnych programów i przekonań, budowanych od dzieciństwa do teraz. Wreszcie stałam się świadomą swojej kobiecości, kobiecej mocy, wzrosła moja kobieca energia. Negatywne emocje, złość, agresja gdzieś zniknęły. Wzrosła moja asertywność. Cenię swoje granice i za odrobinę miłości czy serdeczności już nie zapominam o sobie, a kiedyś gotowa byłam za odrobinę ciepła oddać siebie. W końcu znalazłam nieskończone źródło miłości nie w kimś, ale w sobie. Czuję tę miłość w swoim sercu. Jestem radosna, lubię się śmiać i żartować. Jest we mnie spokój. Nadal jeszcze od czasu do czasu płaczę, ale już z innego powodu, to piękno i miłość, które dostrzegam i odczuwam, wzruszają mnie do łez. Budzi się moja dusza i zadania na to życie stają się coraz lepiej widoczne. Jestem Panu, Panie Stanisławie ogromnie za to wszystko wdzięczna. Poczucie wewnętrzne światło duszy może pomóc jedynie uzdrowiciel, posiadający ten prawdziwy dar pozwalający czuć esencję drugiej osoby. Zachęca Pan, by nie bać się wchodzić na wyższe poziomy wibracji, na poziomy mistrzostwa duchowego. Każdy sam podejmuje taką decyzję przemiany siebie. Przekonałam się na sobie, że warto! Tak mówią stare maksymy o radości:*

*Radość jest potrzebą, siłą i wartością życia.*

*Być radosnym, dobrze czynić i wróblom pozwolić ćwierkać – to najlepsza filozofia.*

*Bóg jest radością.  
serca.*

*Dziękuję z całego*

**Bogusława**

Najważniejsza jest DROGA. I Nią powinniśmy iść! Ja wiem, że zmienić swoje dotychczasowe nawyki, przyzwyczajenia, poglądy nie jest łatwo. Są tacy pacjenci, u których uzdrowienie jest już na wyciągnięcie ręki, a oni przerywają, odchodzą, jakby chcieli cierpieć, chorować. Są też i tacy pacjenci, którzy jakby urodzili się specjalnie, aby współistnieć z moją energią. Pytam jedną z pacjentek, kto ją do mnie skierował, a ona mówi, że koleżanka. Nie była ona u mnie, ale przeczytała wszystkie artykuły na mojej stronie internetowej i wyzdrowiała. Właśnie, opowiadają mi pacjenci jak czują moją energię czytając moje artykuły. Chciałoby się powiedzieć: czytajcie je. Energii mam dużo, ona pochodzi od Światła, każde uzdrowienie jest piękne. Zapraszam do wspólnej Drogi: - im więcej Światła, tym mniej pola dla mroku, dla ciemności!

**STANISŁAW KWASIK**